№ 33. Kraków 11. Lutego — Sroda. Rok 1852.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 455
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 5 groszy — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Z Poznańskiego 8 lutego.

)(Podróż pana oberprezydenta von Puttkamer do Berlina i dłuższy jego pobyt w téj stolicy, był zapewne głównym powodem wieści mocno w Poznaniu i na prowincyi krążących, że wysoki ten urzędnik do składu ministeryalnego powołanym został. Utrzymywano i wielu dotąd utrzymuje, że obejmie tekę po panu Westphalen. Zdaje mi się jednak, iż mogę was zapewnić o bezzasadności téj zmiany, jeżeli wiadomość o niéj was doszła, przynajmniéj w téj chwili.

Jesteśmy ciągle dotąd bez żadnego organu, i o ile mi się widzieć daje, zostaniemy bez niego i nadal. Nie chce tém ubliżać *Gazecie W. Ks. Poznańskiego*, która ciągle wychodzi, i materyalnie mówiąc coraz *lepiéj* wychodzić będzie, ale za organ liczyć jéj nie można, już dla tego samego, że w niéj o prowincyi i Poznaniu nie ma prawie słowa. Czasem jakaś wiadomostka wzięta z *Niemieckiéj Gazety Poznańskiéj*, mówiąca o szosy między Lesznem a Gostyniem, o stanie zdrowia w Poznaniu, o nominacyi jakiego urzędnika, oto wszystko. Ale natomiast z przyjemnością widziałem i widzę ciągle, że dziennik wasz nie małe koleżance Poznańskiéj oddaje przysługi. Wyjątki z korespondencyi bardzo są częste, oznaczone także *koresp.* co większa *Gazeta* nasza czeka czasem aż wy jaki dokument francuzki przełożycie, aby go podać czytelnikom swoim. Zapewnie czyni to z braku *Czasu*. *Czas* jednak jako źródło czasami tylko w kolumnach jéj upatrzyć można. O ile sądzić wypada, rzecz ta, to jest cytowanie innego dziennika, zostawione jest pp. zecerom.— Pojmuję, że często opuszczają, bo to nudne i niepotrzebne do zrozumienia przedmiotu.

Poznań w materyalnym względzie, oznaczę lepiéj, w tém co komfortem się nazywa, znaczne robi postępy. Sklepy dobrze zaopatrzone, hotele dogodne, a nawet wygodne, restauracye wcale dobre. Co do tych ostatnich odznacza się knejpa pana Katza. Jakto, zawołacie, pana Katza? pomimo, że to był jeden z głównych narodowości polskiéj nieprzyjaciół w 1848, że nawet jak wieści niosą *gestami* nienawiść swoją wyrażał, to zapewne inny pan Katz, bo do tego Polacy nie chodziliby? Bynajmniéj, ten sam pan Katz, który na mocy znanego axiomatu: *tempora mutantur et nos mutamur in illis*, zmienił nie wiem czy opinie, bo o tem w sklepie sądzić trudno, ale co pewna, że wyrażenia jakich dziś używa, nie mają nic dla polskiéj narodowości nienawistnego, że giesta zwrócił ku ostrygom, bifsztykom i kotletom, które nigdzie nie są świeższe i lepsze. Puszczoną została w niepamięć nieszczęsna polityczna przeszłość, a teraźniejszość wykwintnym gastronomicznym żądaniom jak najsmakowiciéj odpowiada.

Pod względem towarzyskim, stolica Księstwa pomimo dość licznie w niej osiadłych polskich familij, zupełną zachowuje cichość. Inaczéj rzecz się ma, jak wiecie, na prowincyi. Kryzys, owa nieszczęśliwa kryzys majątkowa, o któréj przyczyny tylekroć dawniéj pytaliście się, przeminęła, jak się zdaje, lub rzadko gdzie jeszcze jest dotkliwą. Wszakże ceny zboża przyczyniają się u nas zawsze do wesołego humoru, a to nietylko w naszéj prowincyi, ale we wszystkich prowincyach dawnéj Polski.— Więc zjeżdżają się obywatele tu i owdzie, a młodzież tańcuje. Nie wspomniałbym nawet o tém, bo to rzecz wielce naturalna, gdyby gazety niemieckie nie podnosiły ciągle przedmiotu. Pomimo różnych artykułów, przycinków i przygryzków, nie mogę żadną miarą upatrzyć prawdziwego celu tych sprawozdań. Szczególniéj też bale w Rydzynie, które przy końcu zeszłego miesiąca miały miejsce, dały powód do rozmaitych opisów i wniosków. Wszakże były one zupełnie odpowiednie pozycyi księcia Sułkowskiego, odbyły się zaś z wrodzoną księstwu gościnnością i uprzejmością. Wesołość gości, nieprzerwana niczem harmonia i piękny ton towarzyski, cechowały te zabawy, które gospodarz teatrem amatorskim urozmaicić potrafił. Wiadomo wam, że zamek Rydzyński posiada teatr, na którym nasz Bogusławski z pierwszemi w Polsce łamał się dramatycznemi trudnościami. Wiecie, iż życzeniem było księcia Sułkowskiego, aby polska sztuka odegraną być mogła. Ale wybór sztuki polskiéj i tą razą zniweczył jego usiłowania: sztuczek małych amatorskich znaleść ciężko, a na wielką komedyą np. Fredra nie łatwo amator się porwie. Ztąd musiano się udać i ten raz jeszcze do francuzkiego repertoaru i odegrano komedyą Scribego *la Bataille des dames*. Bitwa ogłoszona została nawet przez znawców za wygraną, szczególnie przez damy. Podwójnie zatém tytuł odpowiadał sztuce. Co do zbytku, nie widziałem go nigdzie, prócz w zamku Rydzyńskim, który odmienić niepodobna, i w guście i świeżości toalet, którego znów jakże łatwo na balu darowanym być winien.

Tak więc raz jeszcze powtarzam, pojąć nie mogę, co podobne zabawy zdołają dać za przedmiot do politycznych artykułów. Chyba ten, że ta biedna szlachta polska cokolwiek robi, zawsze coś w tém złego dzienniki niemieckie upatrzyć muszą. Jeżeli siedzi cicho i spokojnie — źle, szlachta polska coś zamyśla; jeżeli się bawi — źle, ta zabawa to opozycya. Jakże więc dogodzić? jeden tylko jest sposób — aby jéj nie było....

Wiedeń 9 lutego.

ϖ Z odebranych tu wczoraj z Konstantynopola od *chargé d'affaires* pana de Kletzl wiadomości, gabinet tutejszy wnosi i spodziewa się, że upadek Reszyda Paszy nie pozostanie bez wpływu na zmianę polityki jaką Turcya dotychczas względem dwóch sprzymierzonych mocarstw, Austryi i Rossyi prowadziła. Polityka ta, w któréj gabinet petersburgski był pośrednio po większéj części dotknięty, dotykała Austryą wprost, zbliska i w sposób prawie ciągle nieprzyjazny. Gabinet tutejszy znosił te zatargi cierpliwie, gdyż umiał rozróżnić w nich zamiary Porty od wpływem obcym kierowanych postanowień. Z upadkiem Reszyd Paszy usuwa się główna zdaniem jego tych postanowień sprężyna. Lecz pozostają, jak dotąd ważne kwestye do załatwienia. Między najgłówniejszemi liczyć trzeba, zabiegi Anglii o drogę żelazną w Egipcie, pobyt jeszcze wielu wychodźców w Turcyi, i postępowanie władz i ludności muzułmańskich względem chrześcian w Bośnii. Od załatwienia tych kwestyj w sposób odpowiedni widokom i żądaniom tak Austryi, jak zapewne i Rossyi, zależeć będzie dalsze stanowisko tych mocarstw względem Turcyi. Że takowe dotąd było przynajmniéj bardzo oziębłe, dowodem tego jest nieobecność w Stambule posłów rossyjskiego i austryackiego. Niewiem jakie w téj mierze poweźmie teraz postanowienie gabinet rossyjski, ale za to ręczyć wam mogę, że pan hr. Rechberg naznaczony na internuncyusza przed kilką miesiącami, nie wprzód Wiedeń opuści, aż nim się Porta z zupełną do załatwienia przyjaznego powyższych kwestyj, gotowością nieoświadczy.

Z Prusami, ogranicza się w téj chwili wszystko do komunikacyi obrad kongresu celnego. Gabinet berliński odbiera regularnie protokuły posiedzeń tego kongresu, zostawując na późniéj wyrzeczenie swojego w téj całéj sprawie zdania. Austrya zdaje się być coraz pewniejszą, że usiłowania jéj nie zostaną bez pomyślnego skutku. Prace kongresu potrwają jeszcze ze trzy tygodnie.

Mniemałem dotąd że ludzkość idąc z czasem kształci się, rozwija i doskonali. P. Fiquelmont oświadczył się w dziele swojem, o którém teraz tak wiele w Europie mowy, z przeciwném zdaniem. Wczorajszy bal sławiański dał temu dyplomatycznemu twierdzeniu, w oczach moich niezaprzeczoną powagę. Mierny w roku przeszłym, pozostał ów bal w tym roku daleko po za granicami mierności. Nawet chłopi Słowianie, stojący przy drzwiach sali, wyglądali gorzéj, niż przed rokiem. Co do reszty publiczności nie było najmniejszego porównania. Wprawdzie miał bal słowiański potężną konkurencyą w balu u księcia Adolfa Szwarcenberg. Ale czemuż komitet konkurencyi téj nieuniknął jeśli jéj zwyciężyć nie mógł? Tańczono w salonach księcia i w Sofien-Saal aż do 6éj zrana.

Drezno 6 lutego.

☐ Onegdaj sejm tutejszy zastanawiał się nad kwestyą prawodawczą, mającą ogólniejszy interes, i która dotąd bardzo rozmaite i ciekawe przechodziła koleje. Wiadomo że rządy niemieckie, obalając konstytucyą frankfurtskiego

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O ZBIORACH RZADKICH KSIĄG, MONET I MEDALÓW ś. p. hr. Ignacego Łosia.

Nie małą przysługę uczynił autor artykułu umieszczonego w Nrze 71 r. z „Czasu“, wyliczając zbiory starożytności krajowych. Miłośnikom téj tak ważnéj gałęzi historyi, otwiera się przez rozpowszechnienie podobnych wiadomości coraz obszerniejsze pole do badań, do skupiania rozstrzelonych prac szczegółowych i łączenia rozpierzchnionych po ogromnéj przestrzeni pamiątek naszéj statożytności. Budzi się przez to w jednych, w innych podsyca zamiłowanie do archeologii krajowéj, mnożą się i bogacą zbiory, przyczém i prawdziwa nauka zyskać także musi. Prawdą jest, że zbieranie pamiątek starożytnych przedsiębrane jedynie dla zbierania lub ukrywania ich, albo co gorsza dla szukania zysku pieniężnego, nie jest celowi odpowiedne; ale i to nie jest zupełnie nieużyteczne, już dla tego, że tym sposobem nie jedna pamiątka oświecenia lub sztuki przodków naszych zachowała się od zatraty, a z czasem dostawszy się w ręce wprawne, pod rozbiór ducha badawczego, odpowiednią korzyść ogółowi przyniosła.

Rozstrzeloną dążność i pracę szczegółową w tym zawodzie i u nas koniecznieześrodkować potrzeba, zakładaniem, na wzór innych narodów, towarzystw archeologicznych; czemu niewątpliwie i Wys. Ministerstwo oświaty w chwalebnych swych dążnościach poda rękę pomocną; korzyści zaś stąd pochodzące dla nauk byłyby nie małe; jeźli wspomniemy na to, że orzeźwiony duch badawczy w każdéj gałęzi wiedzy jest użytecznym, a z czasem i twórczym stać się może.

To samo życzenie wyraził już i autor wspomnionego wyżéj artykułu i jakby dla zachęty i okazania, że jest u nas po temu chęć i możność, wymienił znaczniejsze zbiory starożytności krajowych; my zaś sądzimy, że w tym duchu postąpimy, podając szanownym czytelnikom od czasu do czasu dokładniejszą wiadomość o pojedynczych zbiorach.

Zaczynamy od zbioru gromadzonego przez długie lata, ze znajomością rzeczy i znacznym nakładem. Ponieważ jednak był własnością prywatną, a więc nie dla każdego przystępnym za życia właściciela, liczono go raczéj z opowiadania jak z dokładnéj o nim wiadomości do najcelniejszych w Galicyi; dziś zaś, jeźli się nieznajdzie miłośnik, któryby go w całości zakupił, utraci zbiór ten byt swój odrębny.

Rozumiemy tu zbiór po ś. p. *Ignacym hr. Łosiu*, składający się z księgozbioru, oraz monet i medalów polskich. Księgozbiór przeważnie z ksiąg drukowanych i rękopismów polskich złożony, zawiera obfite źródło do dziejów i piśmienictwa krajowego. Najbogatsze w nim działy historyi, prawnictwa i teologii. Niebrakuje w nim żadnego z historyków lub heraldyków polskich, zdobią go pierwotne wydania kroniki polskiéj M. Bielskiego, Paprockiego *Herby królestwa polskiego*, i rzadkie dziełko tegoż *„Próba cnót dobrych.“* Orzechowskiego *Chimera* w dwóch wydaniach i pisma drobniejsze a rzadkie tegoż autora; *statuta* Przyłuskiego, Januszowskiego; *słowniki* Mączyńskiego i Knapiusza, rzadka bardzo *gramatyka języka greckiego drukowana we Lwowie r. 1591* (ob. Lel. bibl. ks. II. 187); Opecia *Żywot Chrystusa druk. w Krak. 1532 r. u Hieron. Wietora w 4ce*; *Mszał dla dyecezyi gnieźnieńskiéj i krakowskiéj fol. druk. przez* Piotra Szoiffer *w Moguncyi r. 1492*, wydanie dotąd przez żadnego z bibliografów nie opisane; *biblia słowiańska w Ostrogu drukowana r. 1581 fol., biblia tak zwana radziwiłowska druk. w Nieświeżu 1563 r. wielk. fol.; biblia tłumaczenia* Budnego itd. Zbiór monet polskich liczy do 2000 sztuk, między któremi 150 złotych (ważących 223 duk.) i zawiera, z małemi wyjątkami, wszystkie rodzaje znanych dotąd monet polskich, z ciekawemi odmianami stępla i dość zupełnym szeregiem lat bicia. Główną, że się tak wyrazimy, siłę zbioru, bo żaden ze znanych nam zbiorów

parlamentu, i w ogólności wyzuwając się z pod tak zwanych nabytków rewolucyjnych, to przynajmniéj przyjęły za zasadę, żeby nieruszać postanowień rewolucyjnych, z których się już potworzyły stosunki cywilne, osobliwie na materyalną korzyść mass. Tak np. postąpił rząd austryacki, który pomimo zniesionéj konstytucyi. utrzymał nowo utworzone stosunki między włościanami a panami; tak postąpił rząd saski, który pomimo zniesionych *praw zasadniczych* frankfurtskiego parlamentu, nie przywrócił uchylonego *prawa polowania* na obcych gruntach. Ta to ostatnia decyzya niepokoiła ciągle tutejszą arystokracyą, i utrzymywany przez nią ultrakonserwatorski dziennik *(die freimüthige Sachsenzeitung)* nieprzestawał piorunować na pogwałcenie najświętszego prawa własności, przez odjęte większym właścicielom prawo polowania *bez wynagrodzenia*, oraz dowodzić, że prędzéj czy późniéj, ten jeszcze ostatni rabunek rewolucyjny naprawionym być winien. Dnia przeto 3go b. m. zeszło się w Izbie Iszéj sejmu tutejszego szesnaście petycyj, w których żądano, ażeby sejm, albo przywrócił służebność polowania, albo przysądził za jej utratę stósowne wynagrodzenie. Deputacya Izby okazała się przychylną petycyom i uczyniła wniosek: aby rząd na teraźniejszym jeszcze sejmie, przedstawił Izbom prawo, przywracające służebność polowania tym, którym zostało odjęte, ale z pozostawieniem możności każdemu wykupienia się z pod tej służebności, tudzież z warunkiem, ażeby odtąd polowania urządzone były policyjnie w sposób zabezpieczający małe grunta od szkody. Nad tym to wnioskiem deputacyi powstały rozprawy w Izbie pierwszéj, i wszyscy prawie mówcy uznawali jego słuszność. Jeden tylko odważył się uczynić uwagę, że jeżeli dawnym posiadaczom prawa polowania ma być przyznane jakie wynagrodzenie, niechże to wynagrodzenie płynie ze skarbu, a nie z kieszeni nowych nabywców. Ciekawą było rzeczą, jakie zajmie w téj materyi stanowisko rząd, rząd który dotąd zawsze zapewniał, iż praw zasadniczych Związku co do polowania, naruszać niemyśli. Minister spraw wewnętrznych Friesen, oświadczył, iż naprzód ministeryum niejest odpowiedzialne za zniesione polowanie, bo przyszło do władzy wtenczas, kiedy *prawa zasadnicze* parlamentu już były publikowane. Nietaiło jednak sobie téj prawdy, że owe prawa zasadnicze, w wielu punktach naruszały prawa własności, jak np. w materyi polowania, i rząd miał zawsze w zamiarze proponować prawo, któreby naprawiło tę niesprawiedliwość. Że dotąd, co do polowania, z żadnym wnioskiem niewystąpił, pochodziło to ztąd, iż chciał wprzódy wiedzieć, jakie jest usposobienie Izb, o którém się teraz przekonawszy, niezawodnie wedle jéj życzeń postąpi. To oświadczenie ministra, mianowicie co do punktu, iż ministeryum nie jest odpowiedzialne za ogłoszenie *praw zasadniczych*, zniewoliło jednego z jego kolegów, pana ministra spraw zagranicznych Beusta, do wyjaśnienia swéj osobistéj pozycyi. Pan Beust jest w rzeczy saméj jedynym dzisiejszego gabinetu członkiem, który należał do ministeryum dawniejszego, a zatém ogłaszał prawa zasadnicze, znosił prawo polowania, i dziś zdaje się potępiać to co dawniéj pochwalał. Prosił przeto o głos i wytłómaczył, co to były za powody, które skłoniły dawniejszych ministrów do ogłoszenia praw zasadniczych. Ministeryum dawniejsze ogłosiło te prawa, nie dlatego, żeby je uważało za dobre, ale że tym tylko sposobem uniknie większych nieszczęść. Gdyby się było oparło Izbom i opinii publicznéj, musiałoby ustąpić z miejsca; a w takim razie przyszłoby do władzy ministeryum ratuszowe z miesiąca maja 1849. Coby ztąd wynikło? łatwo sobie każdy wystawi. Ministeryum więc ówczesne, uczyniwszy ostatnią tę koncesyą opinii, ujrzało się odtąd w możności skutecznego walczenia z rewolucyą i stopniowo wyswabadzało rząd z pod przywłaszczonéj władzy parlamentu, a to aż do czasu, dopóki rewolucyi zupełnie niepokonało. Za czyn popełniony w tak chwalebnym i zbawiennym celu, pan Beust chętnie na siebie bierze odpowiedzialność, i bynajmniéj go się nie wstydzi. Izba przystąpiła do wotowania, i większością głosów 28 przeciwko 6 przyjęła wniosek komisyi. Jeżeli więc i druga Izba pójdzie za jej zdaniem, feudalne prawo polowania znowu będzie w Saksonii przywrócone. Niektórzy mówcy utrzymywali, że sami chłopi zrzekają się udzielonego im prawa polowania, które im nieprzynosi wielkiego pożytku, a zawsze jest krzywdą bliźniego. Była wszakże jedna petycya od chłopów, treści zupełnie odwrotnéj, ale referent objaśnił, że umieszczone na niéj podpisy są podejrzane, bo zdają się być pisane jedną ręką.

Onegdaj zjechał do tutejszéj stolicy młody król hanowerski, zostawiwszy małżonkę swą w Altenburgu w domu rodziców. Dla niego to odłożono tego tygodnia nowy bal dworski ze środy do soboty; ale zawiodą się ci, którzy rozumieli, że już ujrzą tańcującego niewidomego króla, bo podobno dzisiaj wyjeżdża. Na dworze Altenburskim odbywać się będą w tych dniach okazałe fety z powodu zaślubin księcia następcy Oldenburskiego z jedną z tamtejszych księżniczek. Tymczasem cała familia książęca zjeżdża koleją żelazną do Lipska, na każdą reprezentacyą pani Sontag, która zachwyca Lipszczanów swoim śpiewem i pomimo potrojonej ceny biletów, ściąga licznych słuchaczów. Król saski był bardzo zadowolniony z przyjęcia, jakie mu okazano przed kilku dniami w Lipsku. Nawet studenci uniwersytetu wyprawili mu suty fakelzug. Jedna atoli z gazet gorszy się oziębłością tłumów ulicznych, które niepodzielały dość wyraźnie zapału młodzieży.

Przegląd Polityczny.

Król pruski wyjeżdża do Altenburga na ślub księcia Oldenburgskiego. W podróży téj towarzyszyć będą królowi niektóre osoby mogące traktować w sprawach politycznych. Trudności jakie stawia Oldenburg w przystąpieniu do Związku zamierzonego traktatem 7 września, mają być przy okazyi zaślubin zwalczane przez pruskie i hanowerskie wpływy.

— Poseł angielski w Stanach-Zjednocz. zerwał wszelkie stosunki dyplomatyczne z rządem w Washingtonie z powodu mowy mianéj przez Webstera sekretarza stanu na uczcie danéj Koszuthowi.

— Między Francyą a Belgią przerwaną została koléj żelazna wylewem wody.

— O zamachu na życie królowéj hiszpańskiéj nie masz bliższych dotąd szczegółów. Depesza z 5 lutego donosi tylko, iż rana nie przedstawia niebezpiecznych następstw.

— Z Francyi nie mamy dzisiaj nic do doniesienia.

— W Izbie niższéj angielskiéj rozpoczęły się już kroki nieprzyjacielskie przeciwko lordowi John Russel. Pan Hume pierwsze dał do nich hasło. Żalił się naprzód na niedogodność nowéj sali posiedzeń, która przecież kosztuje półtora miliona funtów szter., a następnie przeszedłszy do polityki gabinetu, wykazał liczne opuszczenia w mowie tronowéj kładąc je na karb krytycznego położenia, w jakim się znajduje lord John Russel „z odrazą wspierany przez dawnych przyjaciół, a mający naprzeciw siebie silną opozycyą.“ W końcu zapowiedział pan Hume, że zażąda wysadzenia komisyi mającéj rozpoznać sprawę podatku od dochodu. Podobnież zapowiedział pan Molesworth, że niebawem zwróci uwagę Izbę na stan posiadłości angielskich w południowéj Afryce.

L. 254. **KOMITET**

C. K. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego.

Gdy od kilku lat praktykuje się, iż pomimo najtroskliwszego obierania gniazd gąsienic z drzew owocowych w jesieni i na wiosnę, wykłuwa się w pączkach kwiatowych drzew owocowych, tudzież w rozwiniętym listku gąsieniczka zielona mała, ukryta w kwiatku lub w zwiniętym przez siebie listku, która cały zawiązek na owoc w kwiecie zawarty, tudzież liście na drzewie pożera; tak szerzące się rozplenienie owadu tego wielką szkodę ogrodnictwu krajowemu przynoszące, zwróciwszy uwagę Komitetu, wskazało potrzebę zbadania jego natury, tudzież obmyślenia praktycznych środków wytępienia.

Otrzymane w tym względzie przez Komitet objaśnienia, a mianowicie podane przez członka Towarzystwa W. Czerwiakowskiego prof. botaniki przy uniw. Jagielońskim środki, jako na czasie będące; postanowiono podać do wiadomości gospodarzy ziemskich jako już uzasadnione.

Owad niszczący kwiat i liście owocowe, zwany Rajczak jabłkowy (Rhynchaenus pomarum) wylęga się z pierwszą wiosną z ziemi i dostawszy się do zawiązku pączków kwiatowych, składa w nie jaja w głąb jajnika ryjkiem nakłutego. W początku maja już wylęgają się gąsieniczki białe z cisemi łebkami i pożerają większą część kwiatu, w końcu zaś maja przeobrażają się w poczwarki żółtawe, ukryte pod sklepieniem korony i kielicha kwiatu. W ośm dni wylęga się z nich owad — cały więc okres od zniesienia jaja do wykłucia się owadu zaledwie miesiąc wynosi. Z resztą całe lato błąkają się owady te po drzewach aż do jesieni, a w tedy zagrzebują się w ziemi, zkąd po śnie zimowym wychodzą na drzewa, celem dalszego mnożenia się Ten tryb życia dowodzi, że ich wyniszczenie dałoby się choć w większéj części uskutecznić tylko na samych owadach. Na ten cel wypada od wiosny do jesieni zwłaszcza rankami potrząsać drzewa podesławszy wprzód płachty, a tak upadłe chrząszczyki udające zdechłe, palić. Zbierać je także można z pniów omazanych bardzo wczas z wiosny pasem smoły lepkiéj, do któréj lgną łatwo wychodząc z ziemi na drzewa jako jeszcze mdłe po śnie zimowym. Wreszcie dobrzeby mogło skutkować z pulchnienie ziemi na sążeń około drzew łącznie z mocném soleniem téjże oraz obfitem polewaniem wodą, do czego właśnie woda słona byłaby najstosowniejszą.

Kraków dnia 9 lutego 1852 r.

Zastępca prezydującego *Darowski.*

Sekretarz *Jerzmanowski.*

Po konicc stycznia r. b. właściciele dóbr w W. Księstwie Krakowskiém otrzymali zaliczki na rachunek indemnizacyi za zniesione powinności z gruntów włościańskich, **91,667** złr.

Wiedeń 9 lutego. *Dziennik handlowy Wertheimera* mówi o pierwszych skutkach nowéj taryfy celnéj. Obawy jakie powstały stąd dla wyrobów żelaza i przędzalni, okazały się bezzasadnemi. Tegoż samego spodziewać się należy pod względem wyrobów jedwabnych i tkanin wełnianych, bawełnianych a po części i drukowanych łokciowych towarów, przynajmniéj w tych ostatnich powiększono obstalunki. Natomiast wiele artykułów innych zaczyna już uczuwać współzawodnictwo zagranicy i tak np. pasamońskie wyroby z Gumpendorf spadły o **30%**, pióra stalowe o **60%**, a igły o **200%**.

— Korespondent wiedeński *Gazety Berneńskiéj* utrzymuje mimo licznych zaprzeczań, iż notaryat utrzyma się w Austryi, ale mówią o niejakich zmianach téj instytucyi, które zamienią notaryuszów w urzędników rzadowych.

— Wedle *Soldaten-Freund*, armia austryacka liczy **281** czynnych jenerałów (między tymi **245** ze szlachty), **214** jenerałów nie będących w służbie (**186** ze szlachty), **218** nieczynnych pułkowników (**151** ze szlachty), **4246** ze szlachty, a **10,861** nie ze szlachty oficerów, **1103** lekarzy, audytorów, u-

---

tém poszczycić się niemoże, stanowią monety ruskie od Kazimierza W. zacząwszy, włącznie do Władysława Jagiełły; nie tylko bowiem liczba ich dochodzi do 64 sztuk, ale rzadkie prócz tego odmiany w ich stęplu i dobre przechowanie nadają im przed innemi pierwszeństwo. I tak kwartników ruskich Kazimierza W. jest w tym zbiorze dziewięć odmian, denarów miedzianych dwa — kwartników Ludwika dwa, denarów tegoż cztery; kwartników Władysława Opolczyka sześć, między któremi dwa osobliwsze, na jednym na str. gł. napis: *Moneta Russie*, na drugim zaś, który dotąd za jedyny uważać należy, jest niezwykły na tych monetach napis: *Moneta Doi (Domini) Russie*; kwartników Władysława Jagiełły ruskich 27 odmian, lwowskich zaś 16, dobrze zachowanych z odmianami znacznemi. Z innych monet niezapuszczając się w szczegóły, wymieniamy tylko: grosze koronne Kazimierza Jagiellończyka z głoskami N. K i T. M pod koroną, talar koronny Zygmunta I., dukat Jana Zapolii z r. 1562 i litewski Zygmunta Augusta z r. 1563 obadwa już przez się rzadkie, stają się jeszcze ciekawszymi, dla wytłoczonéj na nich kontramarki gdańskiéj z czasu oblężenia tego miasta przez Szczepana w r. 1577; trzy odmienne talary gdańskie z tegoż czasu; bardzo rzadki 10-dukatowy portugał Zygmunta III. z r. 1593 i drugi z r. 1620; pięcio-duk. sztuka litewska z r. 1622; denary wschowskie z tegoż panowania w 4ch odmianach; dwa portugały Władysława IV.; niezmiernie rzadki talar kurlandzki Jakuba z r. 1644 i drugi z r. 1645; Jana Kazimierza talary koronne i rzadki elbląski, tudzież, wyjąwszy dukata, wszystkie próby mennicze monet za Stanisława Augusta. Między medalami, których jest 555 (między temi 59 złotych ważących 367 dukatów, srebrne ważą 701 łutów) odznaczają się: medal duży srebrny Zygmunta I. (Bentkowski Spis medal. polsk. Ner 7), medal Zygmunta Augusta i Katarzyny (Bent. Ner 22), medal Szczepana (Raczyn. Gab. med. Ner 46), Krasińskiego (Bentk. Ner 30), medal srebr. Zygm. III. na spalenie Torunia r. 1629 z herbem miasta całą str. gł. zajmującym (Bent. Ner 81), rzadki medal Michała (Bent. Ner 193), Jana III. na pamiątkę zwycięztwa pod Chocimem i Wiedniem (Bent. Ner 224 i 254), rzadki miedziany medal z popiersiem Maryi Leszczyńskiéj i cesarzowéj Katarzyny (Kochne Zeitschr. für Münzkunde T. IV. Heft. 1. Tab. II. Ner 7), medale orderu Orła białego wprawdzie zwykłe, ale szereg 9 lat przedstawiające, tudzież niektóre medale rzadkie znakomitych osób i przeszło 60 tak zwanych medalików świętych lub na zdarzenia kościelne bitych, z których znaczna ilość nieopisana w dziełku świeżo przez Lipińskiego w Warszawie wydaném; ciekawy np. między niemi jest stary medal bronzowy (wielk. 29 linij pols.) z wyobrażeniem ś. Michała i napisem ruskim *Michaił Archistrateh* na str. odwr. słońce w promieniach z napisem w koło ruskim trochę uszkodzonym.

Znaczna prócz tego ilość dubletów w monetach i medalach, mogłaby stanowić sama dla siebie piękny zbiorek odrębny, biblioteka nakoniec numizmatyczna licząca 118 dzieł, zawiera po większéj części potrzebne do tego zawodu i rzadkie pisma.

Gdy zbiór ten piękny przeznaczony jest na sprzedaż, życzyćby należało, aby miłośnik jaki w całości go zakupił, bo byłoby z wielką dla nauki szkodą, gdyby się owoc tyloletniéj mozolnéj pracy przez publiczną sprzedaż szczegółową rozpierzchnął po innych zbiorach, z czegoby te wprawdzie pojedynczo zyskały, uzupełniając się co do brakujących im książek, rodzajów monet, lat i odmian, ale natomiast zaginąłby tak znakomity i najstarszy zbiór mianowicie numizmatyczny w kraju naszym, który dla swego bogactwa raczéj mniejsze i młodsze wcielaćby w siebie powinien. Całkowitego zakupienia onego tém bardziéj życzyćby wypadało, że przy licytacyi rzadsze rzeczy dostałyby się niezawodnie w ręce przekupniów, od których przy wzmagającéj się obecnie drożyznie monet, przychodziłoby je kupować za znacznie wyższą cenę, a nawet być może, że takowe dla zbiorów krajowych zupełnieby były stracone.

rzędników administracyi wojskowéj (z tych 52 ze szlachty.)

— Arcyksiążę Albert gubernator Węgier przybył do Wiednia.

— Tegoroczny pobór w Lombardyi wynosi 8630 ludzi.

— W Medyolanie stracono dwóch rozbójników, a jednego skazano na 20 lat więzienia.

Dania.

Kopenhaga 4 lutego. Na posiedzeniu onegdajszem Izby wyższéj, przyszło do interpellacyi dep. Hausena. Wszyscy ministrowie (duńscy) byli obecni. Interpellacya brzmiała dosłownie: „Kiedy ministeryum zamyśla przedłożyć sejmowi akta i udzielić mu wyjaśnień, mogących usprawiedliwić ostatnie rozporządzenie pod względem układu stósunków między różnemi częściami monarchii? Interpellant wspomina o nadziei jaką Izba objawiła przy swoim motywowanym porządku dziennym i jak mało nadzieja ta się ziściła. Izba nie może ufać gabinetowi póki nie dowie się o powodach zmiany poprzedniego ministeryum, które zarówno posiadało zaufanie króla i narodu. Wszakże pierwszy minister oświadczył, iż Szlezwik-Holsztynizm się skończył, a przecież powinien był on się skończyć po zwycięstwach Danii nad zbuntowanemi Księstwami, a teraz kiedy tyle ofiar napróżno poniesiono, prawo zasadnicze stanowiące o konstytucyjném połączeniu Szlezwiku z Danią ma być zmodyfikowaném.“

Minister Bluhme zarzuca mówcy, iż samo zestawienie słów w pytaniu jest rodzajem zaskarżenia gabinetu. Ministeryum wie, że król nie przekroczył swojéj władzy, a ministeryum swoich praw, ale trzeba mu się usprawiedliwić z tego, że król zmuszonym był wydać obwieszczenie, którego treści spodziewa się zadosyć uczynić w obec obcych mocarstw. Akta będą przedłożone ale nie teraz, wprzód należy czekać rezultatu, a nim jest przywrócenie władzy królewskiéj w kraju *). Dalej mówi minister o królewskości w Danii i nienaruszalności monarchii, tudzież, że pismo gabinetowe z d. 28go stycznia nic dotąd nie zmienia, ale tylko przywraca Stany w prowincyach zajętych niegdyś powstaniem, które dla takiego powodu praw swoich tracić nie mogły. Szło tu o rozbicie Szlezwik-Holsztynizmu, a przyjdzie do tego nie przez wcielenie Szlezwiku do Danii, przeciw czemu już się był król w d. 14 lipca 1850 r. oświadczył, ale przez rozłączenie wspólnych niegdyś dla obu tych prowincyj instytucyj. Daléj odrzuca przymówkę zawartą w interpellacyi jakoby król zmuszony był przez obce mocarstwa do tego kroku, albowiem zmiany jakie nastąpią nic nie sprzeciwiają się prawom zasadniczym monarchii.

Następnie dep. Bjersing wziął pod rozbiór ordonans z d. 28 stycznia. Rezultaty o których mówi minister nie rychło dadzą się dostrzedz, a ministeryum mające zaufanie kraju ustąpiło, i Izba żąda wiedzieć dla czego. Pyta następnie ministra czy wspólna ustawa o jakiéj mówi ordonans tak ma być urządzoną, iżby Księstwa równą liczbę głosów otrzymały co i Dania, i czy Zgromadzenia mają się naprzemian tam i tu odbywać? Daléj mówi, że instytucye Stanowe upadły z powodu powstania i przytacza odpowiednie temu przykłady w Niemczech. Dla czego ów „zdrajca“ Augustenburgski nosi daléj tytuł książęcy i czyli on sam lub też wraz z następcami swymi ma być pozbawionym głosu wirilnego? Czy instytucya tajnéj, rady Stanu nie sprzeciwia się prawu zasadniczemu, i czyli ta okoliczność iż ordonans królewski podpisany był naprzód przez obu ministrów niemieckich nie ma znaczyć, iż się wraca system z przed roku 1848?

Minister spraw zagr. oznajmił w odpowiedzi, iż wspólna konstytucya państwa rewidowaną będzie na drodze legalnéj przy czém sejm właściwy swój wpływ mieć będzie. Czyli zaś stosunki istniejące prawnie jak niektóre zakłady wspólne dla obu księstw mogą być inaczéj zmienione jak królewskim rozkazem? Tajna rada stanu odpowiada swemu celowi, a król musi mieć doradców swoich dla wszystkich części kraju. Książe Augustenburgski nie może być pozbawiony swego tytułu, gdyż dotąd osądzonym nie został. Obaj niemieccy ministrowie podpisali naprzód ordonans królewski jako najstarsi stopniem, bo już za przeszłego króla zasiadali w Radzie Stanu.

Dep. Unsgaard pyta, przytaczając niektóre ustępy ordonansu, czyli takowe będą rozbierane w tajnéj radzie i czyli ministrowie Szlezwiku i Holsztynu mają mieć głos w téjże radzie. Minister oświadcza, iż na pytanie to nie odpowie bo ono nie było objęte interpelacyą, a to tém mniéj, że regulamin tajnéj rady nie podpada kompetencyi sejmu. Jeżeli minister nie może na to odpowiedzieć, odrzekł Unsgaard, to ja oświadczam, że ustęp ten w rozporządzeniu królewskiém sprzeciwia się ustawie zasadniczéj.

Minister spr. zagr. przeciw temu protestuję.

W tym tonie prowadzono daléj rozprawy, przyczém pomimo tytułów uszanowania przydawanych przy każdéj wzmiance o koronie, formalność ta nie przeszkadzała do cierpkich zarzutów o nadużycia atrybucyi. Kiedy ponowiono pytanie dla czego dawni ministrowie ustąpili, odpowiedział Bluhme. „Ustąpili dla tego, że nie chcieli dłużéj pozostać w gabinecie, mimo że uczyniono wszystko, aby ich zatrzymać.“ W końcu Hausen odezwał się, że minister spr. zagr. mówi jakby jeszcze był dawnym tajnym radzcą nie zaś konstytucyjnym ministrem, bo się wszędzie chowa poza nieodpowiedzialnego króla, Wesseiy powiada, że sejmowi nie o to idzie dlaczego ministrowie dawni odeszli, tylko jakich rad udzielili oni królowi a jakich obecni. Minister spr. zagr. odpowiedział, że sejm nie wie czyli dawni lub teraźniejsi ministrowie doradzali co królowi. I na tém skończyła się interpellacya, która niezadowolniła nikogo, a między Izbą a gabinetem powiększyła jeszcze nieufność i drażliwość, które się wkrótce objawią.

Podobnaż interpellacya zaszła wczoraj w Izbie niższéj. Dep. Krieger wniósł ją, a minister Bluhme odpowiedział, iż usprawiedliwienie rozporządzenia królewskiego z 28 stycznia w niém samém leży. Król odziedziczył po ojcach swoich monarchią duńską i musi nienaruszalność jéj zachować a skutku tego już dopiął, i dla tego potrzebne są rozporządzenia dla całéj monarchii, a droga którą rząd poszedł, znajdzie oklask u lepszéj części narodu (*śmiech*). Wyjaśnienia i akta późniéj udzielonemi będą. Doświadczenie musi poprzednio potwierdzić oczekiwania jakiemi król jest przejęty w sprawie przywrócenia władzy swojéj. Ministeryum przekonane jest, że pismo z d. 28 stycznia nie grozi żadną zmianą w ustawie zasadniczéj, ani też w prawie o odpowiedzialności ministrów.

Grundtvig pytał czyli król przymuszony tylko okolicznościami zrzekł się swojéj władzy absolutnéj, którą się stara napowrót przywłaszczyć. Minister zaprzecza temu, a prezydent nie dozwala w tym przedmiocie daléj mówić. Monard w jedno-godzinnéj przeszło mowie swojéj motywował interpellacyę Kriegera i pytał w końcu czy prędko projekta do praw wypływających z pisma królewskiego przedłożone będą. Bluhme oznajmił, że to nie prędko nastąpi. Wreszcie Madvig w długiéj mowie skreślił politykę gabinetu, którego był członkiem i oznajmił, iż powodem wystąpienia jego była właśnie taka monarchia unitarna jaką teraz zamierzają. Na tem skończyło się pierwsze spotkanie ministrów z sejmem.

Anglia.

Londyn 5 lutego. *Z powodu złożonych wczoraj przez pierwszego ministra wyjaśnień co do motywów ustąpienia z gabinetu lorda Palmerstona, wyjaśnień które nikogo niezadowolniły, dzisiejszy Times umieszcza artykuł następnéj osnowy:*

„Milczeliśmy do dziśdnia przez uszanowanie dla najwyższéj w Królestwie osoby, o energicznem i konstytucyjnem uczestnictwie królowéj w zajściu dotyczącem wystąpienia lorda Palmerstona; ale z wysokiem zadowoleniem dowie się kraj cały o tem rozważném użyciu prerogatywy królewskiéj do uregulowania obowiązków urzędników Państwa i przestrzegania aby takowych, jako sługi J. K. Mości i kraju ściśle dopełniali. Główne fakta sprawy przyznane są przez lorda Palmerstona i lorda John Russel; była zatem niesubordynacya w lekceważeniu przez sekretarza spraw zagranicznych, stanowczych obowiązków jego naprzeciw królowéj i swoim kolegom. Był zanadto wielki pośpiech w aprobacyi, danéj odrazu, przez ministra który okazywał dotychczas niepohamowany zapał dla instytucyj liberalnych i rządu konstytucyjnego,—aktom najdespotyczniejszéj, najbezprawniejszéj natury, które widoczną były zapowiedzią panowania terroryzmu i ciemięstwa. Było nakoniec wzgardliwe lekceważenie naprzeciw tym, którzy najsłuszniejsze mieli powody użalania się na takie postępowanie, w chwili gdy zażądano od lorda Palmerstona wytłómaczenia się. Dla tych więc wszystkich powodów, pominąwszy już nieroztropność oświadczenia uczynionego przez lorda posłowi francuskiemu a nieoznajmionego zawczasu jego kollegom, koniecznością było tekę spraw zagranicznych w inne złożyć ręce.“

— Komador Napier przesłał list do *Timesa* w którym zaprzecza stanowczo, aby stan obrony morskiéj W. Brytanii był zaspakajającym, jak to utrzymywało kilku mówców w Izbie niższéj. W roku 1847 pisze słynny ten wódz, mieliśmy w Ciaśninie flotę z 6 okrętów liniowych, z których dwa o 80 działach, prócz kilku fregat i parostatków. Francya była wówczas spokojna i Europa głębokim cieszyła się pokojem. W roku 1852 mamy w Ciaśninie jeden tylko okręt o 90 działach, jeden wojenny paropływ, 3 fregaty i kilka drobnych statków; a do tego we Francyi wszystko jest wystawione na ślepy los.“ Obrona zatem Anglii, zdaniem sir Napiera, pod żadnym względem nie jest zaspakajająca.

Hiszpania.

Madryt 29 stycznia. *Clamor Publico* utrzymuje, że deficyt w finansach hiszpańskich na r. 1852 wynosić będzie 400 mil. realów (100 mil. franków). Niesłychana ta summa w jednorazowym budżecie państwa obdarzonego od natury tylą bogactwy, zostającego w stanie pokoju, świadczy najlepiéj o wadach administracyi. Wiadomo iż hiszpańskie papiery publiczne prawie najniżéj stoją ze wszystkich obligacyj innych państw na giełdach, a patrząc na ów bogaty niegdy kraj, który trząsł Europą i na obu półkólach ziemskich panował, pytać się godzi czy wielkość i potęga jego przeminęły na zawsze, lub wieki wypoczywać musi po dokonaniu wielkich dzieł zdobycia światów i przyjdzie kiedyś na nowo do sił i znaczenia? Po wewnętrznych wstrząśnieniach ostatnich lat trzydziestu, po tylu rewolucyach i domowych wojnach, Hiszpania niemoże wstąpić na drogę spokojnego rozwoju politycznego i naprzemian intrygi pałacowe i spiski legitymistów to republikanów stawają na przeszkodzie swobodnemu dojrzewaniu instytucyj. Niedawno odkryto sprzysiężenia a przynajmniéj na trop ich wpadnięto w miastach nadbrzeżnych, a nawet jenerałowie Prim i Ortega mają być mocno skompromitowani, i uszli do Francyi przedścigającemi ich depeszami telegrafem optycznym wysłanemi. Mgła podobno, a może wspólnictwo urzędników dozwoliła im ocalić się od uwięzienia. Podobny stan kraju jest niepokojący; nadaremnie urzędowe dzienniki chcą osłabić wrażenie i ważność spisków wojskowych, które niedawno o mało wybuchu nie wywołały; nadaremnie zapewniają, że finanse kraju są wstanie tak kwitnącym, że lud nie wie co robić z gotowizną, bo im bardziéj przesadzają organa rządu, tém mniéj wzbudzają wiary.

Do tych wszystkich kłopotów dołączyły się nowe jeszcze: kwestya ulżenia majątkowi kościoła z ciężarów publicznych, która może wysadzi z ministerstwa p. Bertran de Lis min. spraw wewn. i dekret konfiskaty dóbr orleańskich. Gabinet nie chciałby zrywać z Francyą i początkowo zamierzał sprawę uznać za prywatną, obchodzącą wyłącznie księcia Montpensier, który nadaremnie namawiał królowę do protestowania; ale w końcu wszakże przekonawszy się, że dekret konfiskaty nie najlepiéj był przyjęty przez inne dwory, postanowił działać. Na posiedzeniu w nocy z dnia 27 na 28 stycznia, jak donosi *Nacion* uchwalono na radzie ministrów wysłać do prezydenta notę protestacyjną przeciw zaborowi dóbr rodziny orleańskiéj, o ile on dotyczy części dziedzictwa infantki Louisy jako księżnéj Montpensier. Pan Latour sekretarz prywatny księcia Montpensier zawiózł tę protestacyę do Paryża.

Dzisiejsza gazeta ogłasza dekret urządzający gwardyę królewską złożoną ze 100 jeźdźców, dowódcą jéj będzie Don Pedro Mendinuexa, który ma mieć rangę jenerała.

Heraldo donosi, że b. minister wojny jen. Lersundi odmówił przyjęcia ofiarowanego sobie namiestnictwa w Puerto Rico.

Rada gminna Madrytu postanowiła na cześć infantki niedawno urodzonéj, iż wszystkie dzieci ubogich rodziców urodzone tegoż samego dnia w stolicy otrzymują dar po 6000 realów, a urodzone w dzień chrztu jéj po 3000 realów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lutego. Dzisiejszy czwarty koncert p. Antoniego Kątskiego niemniéj licznych zgromadził wielbicieli jego talentu, co i trzy poprzednie, a po każdéj odegranéj sztuce kilkokrotnemi zaszczycano artystę oklaskami. W komedyi *Nauka dla mężów* pani Linkowska wybornie odegrała rolę zazdrosnéj, podejrzliwéj i chcącéj panować w domu małżonki, a p. Kaliciński w roli męża był doskonałém dopełnieniem tego obrazu domowego pożycia. Wyjąwszy p. Linkowskiego, który się umie zawsze przejąć charakterem swéj roli, reszta osób raziła grą swoją i razi nią zwykle. Ten nie umie nigdy swéj roli i nadstawia ucha do budki suflera, którego słychać w końcu sali, ów nie umie jeszcze chodzić swobodnie po scenie, ta mówi jakimś przytłumionym głosem i więcéj pamięta o tém, iżby rozdęta biała sukienka się nie pomięła, aniżeli o trwodze na widok zagniewanego ojca, jak tego wymaga rola. Publiczność wywołała p. Linkowską i p. Kalicińskiego, ale w czasie gry, oklaski jak zwykle dostawały się tylko sentencyom, a przecież sztuka dramatyczna nie jest zbiorem zdań Max. Fredra lub Larochefoucaulda.

We czwartek p. Kątski da sią nam słyszeć w jednym jeszcze koncercie, przy którym odegraną będzie ulubiona komedya trzech aktowa p. t. *Pamiętniki Szatana.*

— Dnia 9 lutego. Następujących kradzieży sprawcy lub o dopuszczenie się takowych podejrzane osoby w ciągu miesiąca stycznia 1852 r. przez Starostwo Grodzkie w Krakowie ujętemi i przedmioty skradzione po największéj części wykrytemi zostały:

1) Konewki, spodniczki, pokrywy miedzianéj i pierza Maryanny Kadłubionki służącéj z pod N. 395 gm. III., tudzież cebrzyka Tekli Rozpędowskiéj służącéj z pod N. 349 gm. III.; 2) beczki p. Mateusza Olechowskiego bednarza z pod N. 45 gm. VI. Kazimierz; 3) koszul wojskowych praczce Maryannie Michałowskiéj z pod N. 63 w Półwsiu Zwierzynieckim; 4) surduta Floryana Kędzierskiego służącego z pod N. 271 gm. II.; 5) koszuli żołnierskiéj praczce Maryannie Horoszczonce z Pod-

*) To znaczy: wyjście wojsk Związkowych z Holsztynu. (P.R.)

górza; 6) zamierzonéj kradzieży u Majera Schwandera piekarza z pod N. 129 gm. VI. K.; 7) zamierzonéj kradzieży worka z obrokiem strażnika c. k. straży skarbowéj w wsi Modlnicy w okręgu Krakowskim zamieszkałego; 8) czamarki, butów i chustki Jana Machno z pod N. 63 na Zwierzyńcu; 9) siennika p. Bolesława Piotrowskiego z pod N. 185 w gm. IX.; 10) chustki służącéj z domu N. 171 w gm. II.; 11) zamierzonéj kradzieży z szafarni p. Franciszka Ciszewskiego kupca z pod N. 559 gm. V.; 12) zamierzonéj kradzieży owoców Heleny Brzańskiéj przekupki z pod N. 155 1/2 gm. IX.; 13) grochu Feigli Pillera przekupnika z pod N. 14 gm. VI. K.; 14) uzdy i leyców niewiadomego właściciela; 15) książki Jana Brutanka i fajki Joachima Druckera policyantów; 16) różnych przedmiotów Feitczy Silberstein z wsi Drogini w obwodzie Bocheńskim; 17) sukien Jerzego Mularskiego z pod N. 154/5 gm. VI. K.; 18) obrączki złotéj p. Piotra Kryszkiera majstra krawieckiego z pod N. 558 gm. V.; 19) odzieży p. Wincentego Tatarczucha stolarza z pod N. 276 gm. III.; 20) pieniędzy w ilości złr. 27 m. k. p. Antoniego Stojana podporucznika c. k. pułku piechoty Coronini; 21) pieniędzy w ilości złp. 90 Jędrzeja Szpunli z Jeziorzan w dystrykcie Czernichowskim, 22) dwóch kóz Rajzli Schäfrig żony czeladnika piekarskiego z pod N. 163 gm. X.; 23) pary butów Józefa Bertha krawca z pod N. 114 gm. VI.; 24) dwóch deszczek p. Teodora Giengiewskiego szynkarza z pod N. 191 gm. VIII.; 25) dwóch kilofów przy robotach fortyfikacyjnych około kopca Kościuszki; 26) dwóch naszelników niewiadomego właściciela; 27) różnych przedmiotów z spiżarni p. Agneszki Żeromowéj z pod N. 148 gm. IX.; 28) sześciu świec woskowych w kościele XX. Paulinów na Skałce; 29) chustki Agneszki Płacheckiéj służącéj z pod N. 30 gm. VI. K.; 30) konia Jędrzeja Wódki włościana z wsi Łęgu w dystrykcie Mogilskim; 31) zegarka Józefa Nemester służącego z pod N. 234 gm. II.; 32) płaszcza, worka z obrokiem, dwóch derek, zgrzebła i rękawic Jana Kwaczka z wsi Lgoty obwodu Wadowickiego; 33) chustki fularowéj Jana Stopińskiego szynkarza z pod N. 166 gm. IX.; 34) chleba Maryanny Kopinéj przekupki; 35) poduszki z pojazdu fijakierskiego Anny Stępniowskiéj; 36) chustki od nosa Trzaski żołnierza z pułku piechoty Schönhals; 37) butów Józefa Pastuszewskiego szewca z pod N. 228 gm. VIII.; 38) dwóch indyków p. Maurycego Gabriellego z pod N. 651 gm. V.; 39) czajnika z nowego srebra p. Radziszewskiego professora z pod N. 156 gm. IX.; 40) pieniędzy w ilości złr. 8 m. k. Honoraty Grusiewiczowéj z pod N. 237 w gm. IX.; 41) spodniczki Weroniki Krupskiéj szewcowéj z miasta Podgórza; 42) pieniędzy w ilości złr. 20 m. k. Mindli Kornreich z pod N. 103/4 gm. VI. K.; 43) pięciu koszul i gęsi Hawy Grünfeld żony belfera z pod N. 10 gm. X.; 44) siennika Michała Michalskiego szewca z pod N. 131 gm. VI. K. (d. n.)

— Piszą nam z Sędziszowa:

Uczono nas że zazdrość jest grzechem, my jednak mimowolnie grzeszyć musiemy, czytając korespondencyę „Czasu" z pod Mielca z 20go stycznia. Bo i jakże nie zazdrościć, czytając jak zbawienne korzyści na spokój i bezpieczeństwo osobiste wywarła tamtejsza cesarsko królewska żandarmerya, gdzie tak mało już kradzieży. U nas dzieje się przeciwnie, napadają rabusie domy; rozbijają bezbronnych mieszkańców, wypróżniają stodoły, odbijają gwałtem na publicznym gościńcu swych towarzyszy wiedzionych do Rzeszowa, i chwili wolnéj od kradzieży nie mamy, i jakże tu niezazdrościć? Boże nie poczytuj nam tego za grzech.

— Rzeźbiarz Sajdan zrobił medal na pamiątkę Kollara. Na prawéj stronie wyobrażona jest głowa zmarłego wzięta z natury po zgonie, uwieńczona lipowym wieńcem (godło Słowiańszczyzny), nad medalionem wyryte imię poety a pod spodem rok urodzin i śmierci. Lewa strona przedstawia lirę przeplecioną wstęgą na któréj napis „*Slavy Dcera*", a w około niéj znany wiersz:

„*Pracuy każdy s chuti usilovnou*
Na narodu roli diediczne."

— Dr. Menis c. k. protomedyk w Dalmacyi i delegowany do kongresu zdrowia w Paryżu, napisał łaciński wiersz na cześć Ludwika Napoleona. Wiersz ten umieszczony jest w *Lloydzie*. Dr. Menis ma otrzymać krzyż legii honorowéj.

Przyjechali do Krakowa od dnia 9go do dnia 10go lutego. Ks. Sanguszko Roman z Gumnisk. Straszewski Ryszard z Lutorysz. Treter Wiktor z Tarnowa. Bogdanowicz Kajetan z Horodenka. Simon Karol z Drezna. Grodzicki Leopold ze Staréj-Wsi. Maciszewski Ludwik z Lazy.

Wyjechali: Kodrębski Włodzimierz do Okocima. Nahajski Michał, Gutkowski Jan do Wiednia. Nowaczyński Konstanty do Zalesia. Bernhardt Karolina do Bochni. Dzwonkowski Wilhelm do Lwowa. Baron Escherich Oskar do Pragi. Bartels Hugo do Warszawy. Zablatzky Rudolf do Sternberg. Hausen Juliusz do Berlina.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 10 lutego. Dziś prawdziwie wiosenna pogoda. Dowóz na targ zbożowy był dziś mierny, gdyż droga od komory granicznéj na Baranie jest prawie do nieprzebycia. Mimo tego ruch i chęć kupna bardzo słaba, a gdyby dowóz był znaczny, ceny spadłyby niezmiernie. Żyta sprzedano 400—500 korcy po 7, 7 1/4, 7 1/2 złr. Pszenicy 500—600 po 8 1/4, 8 1/2, 9 do 9 1/4 i 9 1/2 złr. Jęczmienia około 250 korcy po 5 1/4, 5 1/2 do 5 5/8 i 5 3/4. Jagieł wcale nie było na targu, nowa bowiem taryfa wstrzymała dowóz, ziarno to wielkiéj bowiem ulega opłacie; groch nie znalazł kupca, a lubo dowozu nie było, zapasy są znaczne i ceny utrzymały się nominalne. W ogóle kupowano tylko na miejscowe zużycie, i niemasz chęci kupna, a ceny bardzo są niepewne.

Targ koni bardzo był ożywiony; sprowadzono dużo tak chłopskich jak pociągowych i wierzchowych koni, i na kupcach niebrakowało, wszakże wysokie ceny wielu kupujących zrażały. Z koni roboczych kupiono blisko 40 sztuk, które płacono od 15 do 45 złr. Koni rosłych 15 do 20 kupiono po 60, 70 do 90 i 100 złr. Również targ na bydło bardzo ożywiony, a lubo dużo bydła spędzono, wszakże odeszło wszystko. Ceny też same co i poprzednio.

Sanok d. 6 lutego. Chociaż dowozu zboża ani z Węgier ani z Podola niemamy, ceny naszego zboża nie się nie podnoszą, i owszem trochę spadają, w skutek czego płaci się korzec pszenicy 20 złr. w. w., żyta 17 złr. w. w., jęczmienia 13 złr. w. w., owsa 6 złr. 30 kr. w. w. Owies od paru tygodni staniał, bo pokupu teraz na niego niemasz, i jak się kupcy za nim pierwéj ubiegali, tak teraz ustali, niewiedzieć z jakiéj przyczyny. Groch płaci się korzec po 19 złr. w. w., bob po 18 złr. w. w. Kartofli zaś żadnych niewidać. Okowita także trochę staniała i płaci się garniec po 3 złr. 30 kr. w. w. — Handel bydłem tak roboczém jak dojném ożywił się: za dobrych parę wołów do roboty płaci się do 100 złr. m. k., młoda dojna krowa płaci się po 40 złr. m. k.; konie, które cały czas żadnego pokupu niemiały, są teraz poszukiwane i dosyć dobrze płacone.

Gdańsk 6 lutego. Po ostatniém sprawozdaniu naszem ceny pszenicy o 1 szyl. w Londynie, a 1 do 2 na prowincyi się podniosły. Ruch mniejszy bez żadnéj jednak dążności ku zniżeniu. Targ poniedziałkowy Londyński zaczął się słabo; lecz ku końcowi i w cenach i w chęci do kupna wyraźną widziano poprawę. Dowozy zagraniczne zupełnie ustają, i Anglia własném zbożem żyć musi. Że ten stan trwać długo niemoże, zdaje się wątpliwości nie ulegać.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszen.	jęczm.	owsa	bobu i grochu	siem. lnian.	mąki centn.
z kraju kwarterów	4,874	7,866	12,399	1,975	11	36,900
z zagranicy „	1,419	—	1,372	3.829	4,559	6,656

Z Francyi tylko 200 worków mąki przybyło.

Targi szkockie i irlandzkie poszły za popędem angielskich i obok materyalnego podwyższenia cen, moralna pewność o dalszym postępie coraz się upowszechnia.

W Paryżu stanowcze nastąpiło zniżenie tak na pszenicy jak i na mące. Obrót interesów był trudny a rezerwa ze 126,000 do 136.000 centnarów się podniosła. Targi wszystkie w prowincyach południowych środkowych i wschodnich nie przestają iść w górę; północne zaś i zachodnie departamenta w handlu zbożowym przeciwną zdają się przyjmować tendencyę.

W targach holenderskich, belgijskich i portowych morza Baltyckiego, nie widzimy żadnéj odmiany materyalnéj.

Lecz ważna jest wiadomość, że Odessa nie posiada nawet połowy przeszłorocznego zimowego zapasu pszenicy; i, że w ostatnich czasach, ceny tam nadzwyczaj się podniosły z powodu gwałtownego żądania do Włoch, Tryestu, Marsylii i Genui.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki niezwyczajne mrozy i śniegi przerwały wszelkie komunikacye, utrudniając dostawy. Z tego powodu ceny poszły w górę, a export się zatrzymał.

Ostatni tydzień na gdańskim placu nie był tak ożywiony jak poprzedzający. Gatunki dobre, średnie główne zwracały uwagę; ziarno celne dla wysokich żądań było nieprzystępném.

Płacono za łaszt	wagi hollend.				guld. pr.			korzec warsz. zł. gr.		zł. gr.	
Pszenicy ze spichrza	od	130	do	132	465	do	485	35	—	35	15
	„	132	„	132/3	477 1/2	„	492 1/2	35	28	37	—
„ świeżéj	„	127	„	130	395	„	450	29	21	33	35
Żyta	„	118	„	122	382 1/2	„	405	28	23	30	15
Jęczmienia	„	106	„	111	287	„	300	21	18	22	16
Grochu	„	—	„	—	275	„	330	20	20	24	24
Owsa	„	—	„	—	150	„	165	11	8	12	12

Po jednodziennym mrozie 6 stopni, zupełna nastąpiła odwilż.

Kursa zamian: Londyn 3-mies. 203. Hamburg 45 1/8. Amsterdam 101 3/4. Warszawa 8 dni 96.
Makowski Kendzior et Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 10go lutego.* Metaliki 5-proc. 95 1/4. — Metaliki 4 1/2-proc 84 5/8. — Metaliki 4-proc. 75 7/8 — 4 proc. z 1850 r. 91 3/4.— 3-proc. 58 3/8 — 1-proc. 19 1/2.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg 124 3/8. — Londyn 12 24 kr. — Paryż 147 3/8 — Akcye Bankowe 1225 Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91 5/8. — *B.* 102.

Kurs krakowski z d. 11 lutego. Banknoty 85 3/4. — Pruski kurant 104 1/3.— Imperyały ros. 34 gr. 20.— Ruble srebrne 100.— Dukaty 19 złp. gr. 20.— Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100 2/3. — Listy zast. galic. żądają 84 3/4 — dają 84. — Cwanc. stare 106 1/2 nowe 106 3/4.

Kurs lwowski z d. 5 lutego. Dukat holen. 5 złr. 44 kr. — Dukat ces. 5 złr. 47 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr.— kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 56 1/2 kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 25 1/2 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 27 kr.

Kurs wiedeński z dnia 9go lutego. — Metaliki 95 1/8. — Nowa pożyczka 84 5/8. — Akcye Banku wiedens. 1222. — Akcye Kolei żelazn. 151 1/2.— Agio od złota 30 3/4. od srebra 23 3/4.

Kurs wrocławski z dnia 9 lutego. Banknoty austryackie 83. — Listy zast. poznań. 103 1/4. nowe 94 1/4.—Listy zast. Król. Pols. 96. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 82 1/4. — Polski kurant 96 1/4.

(653) (Nadesłane).

Szanowny Redaktorze! — Proszę Cię o umieszczenie w kolumnach dziennika, chociażby i w kronice miejscowéj, parę słów, które mogą pobożnych wiernych obchodzić. — Chcę tu wspomnieć o uroczystości benedykcyi kaplicy N. M. Panny na Piasku w kościele XX. Karmelitów, jaka miała miejsce na dniu 1 i 2 b. m. i r., po 4ro-miesięcznéj przerwie nabożeństwa w téjże kaplicy, w skutku odnawiania jej i ołtarza N. P. Maryi. Oto w dniu 1m b. m. i r. w odnowionéj za usilném staraniem JX. Przeora XX. Karmelitów i przy pomocy pobożnych wiernych kaplicy, rozpoczęła się benedykcya solenną wotywą, którą celebrował WJX. Administrator Gładysiewicz, a podczas niéj stósowne do okoliczności miał kazanie JX. Kulczycki, przebiegając zarazem pobieżnie historyą cudownego obrazu, którém to kazaniem silne na słuchaczach dla ich zbudowania zrobił wrażenie. W dniu 2gim podobne nabożeństwo rozpoczęło się wotywą, mianą przez JX. Przeora, na któréj także wspomniony wzwyż kaznodzieja mówił: „o potrzebie ratowania świątyni Pańskich". W końcu i to dodać muszę, iż tą uroczystością, jak mi się zdaje, przerwane odnawianiem kaplicy w niéj nabożeństwo, daléj jak dawniéj dla zbudowania pobożnych wiernych odbywać się będzie. — Przyjm Sz. Redaktorze wyraz szacunku. A. B.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli c.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
10	2	27" 1'''. 908	+ 6° 7	2''' 39	pnwschodni słaby	pogoda z chmur.		+ 6° 8	+ 1° 4
„	10	„ 2 624	+ 2 0	2 16	„ „	mgła			
11	6	„ 3 150	+ 1 4	2 08	żaden	pochmurno	koło przy słońcu		

W DRUKARNI CZASU.